

Numer poświęcony konkursom rolnym.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 5

WARSZAWA, DNIA 3 LUTEGO 1929 r.

ROK XVI.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWEJ. “

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany¹

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

Umiejętna praca na roli to klucz do zamożności obywateli i polegi państwa.



Kurs wychowania Rolniczego na Polesiu.

DO KONKURSORWICZÓW.

Leżą przedemną setki zeszytów i notatek z pracy ubiegłego roku. Leży znak widomy Waszej pracy. Z jakąż miłością patrzą oczy na ten dowód zdrowotności Młodej Wsi. Iluż trosk, radości, doświadczeń Waszych stał się zeszyt powiernikiem zanim się znalazł w Centrali!

W tym pamiętniku zbiorowej Waszej pracy czytam jak w otwartej księdze i widzę w nim rzecz ważną — pęd do oświaty. Idziemy z krzykiem — „Hej, ramię do ramienia“.

Zeszytiki te, prowadzone jak wielkim często mozołem, wskazują, że organizacja nasza kroczy w wychowaniu rolniczym na czele. I tak, jak w czasie Dożynek w Spale przedstawiliśmy przed oczyma Najdostojniejszego Gospodarza swój dorobek w wychowaniu fizycznym — dzisiaj dajemy społeczeństwu rachunek naszej pracy wychowania rolniczego.

W Kołach Młodzieży — kuźnicach naszych lepszej doli nowej wsi wre praca. Idziemy ku słońcu, a chociaż droga stroma i śliska zwyciężamy, bo idziemy z czynem, z pracą. Nie złamią nas przeciwności, bośmy silni, bośmy młodzi: Za nami idą inni, ogarniamy coraz nowsze skupienia. Coraz mniej widzimy tych, co nie wierzą w siłę wsi. Już widać świt. Lecz pracy jeszcze dużo, więc z nową energią rozpoczynamy dzieło, przystępując do tegorocznych konkursów.

Postanowiliśmy je rozszerzyć na 50 powiatów. Wysiłek to duży, lecz pamiętajmy, że hasłem naszym: — „Mierz siły na zamiary“. Ruszamy do pracy z głęboką wiarą, że wszyscy natężą w niej swych sił, bo posiadamy zrozumienie tego, że od nas zależy dzisiaj przyszłość wychowania rolniczego.

Zrozumienie znaczenia pracy i entuzjazm w jej przeprowadzaniu zapewnią nam wyniki dobre. Przewoźamy do pomocy swój, jakże często wysmiewany, ale w pracy bardzo wartościowy, chłopski upór i zaciętość, całą miłość synowską do Matki-Ziemi, by powiększyły wydajność prac wychowania rolniczego.

Mamy być w przyszłości doktorami, którzy ulecą największą chorobę wsi polskiej — nędzę. Pamiętać musimy, że jedynym na to lekarstwem są nie słowa — a wspinanie się po szczeblach wiedzy, zdobywanie jej i stosowanie w praktyce.

Zdobywając wiedzę — nie zapominajmy każdym zdobytym kęsem jej dzielić się z innymi.

Czeka nas ogrom pracy. Ojcowie nasi zostali wieś po wojnie w ruinie, my zastaliśmy drewnianą, a zostawić musimy murowaną. Im większa nas będzie gromada tem pewniejsze i lepsze będą wyniki.

Rzucamy wezwanie do pracy nad zdobyciem wiedzy rolniczej. Wielu z uczestników konkursów zeszłorocznych jest dziś w szkołach rolniczych. Na przyszły rok powrócą, wzmacniając nasze szeregi. Dziś zdobywają wiedzę, zetknęli się z nią i zajęła ich. Co zdobędą — oddadzą nam, bo sercem są w pracy z nami.

Nasze zrozumiałe dla każdego, kto zna wieś i jej potrzeby — powiązanie z Kółkami Rolniczymi oddaje nam do pracy instruktorów bliższej nam organizacji C.Z.K.R. Wspólny jest nasz cel — **dobro wsi i państwa**.

My młodzież chłopska rozumiemy, że praca rolna tylko wtedy okaże się dzwignią wsi, gdy do gospodarstw przyjdą młodzi, przygotowani do pracy na zagonie i rozumiejący, że rozbitcie gubi wieś i że tylko połączenie wysiłków starszych i młodzieży daje gwarancje zdrowej i owocnej pracy.

Krzewienie tej współpracy przy konkursach, co rok to w większym zakresie prowadzonych — zniesie tych, co będą chcieli pokłócić bratnie organizacje, zapominając, że tylko w jedności siła.

Na terenie wre już praca. Rozpoczął się szereg kursów. Przychodzą nowi instruktorzy. Zwiększają się szeregi młodzieży, zgłaszającej się do pracy konkursowej. Na terenie 10 województw rzucamy zdrowy siew.

W momencie tym spojrzcie musimy w przeszłość, dostrzec błędy i braki pracy przeszłej, by poznawszy je, móc usunąć. Konkursy to i szkoła wychowawcza, gdyż wyrobi w nas mają: obowiązkowość, punktualność i wytrwałość.

Stajemy do wyścigu pracy z innymi organizacjami. Każdy z nas winien dołożyć cegiełkę, aby, jak w ubiegłym roku, nasza organizacja zajęła pierwsze miejsce — dając każdemu zarazem jaknajwiększe korzyści.

Do pracy, Koleżanki i Koledzy!

St. Gierat.



KONKURSY.

Metoda pracy oświatowo wychowawczo rolnicza w formie konkursów przyjęła się. Dzisiaj po trzyletniej pracy naszej organizacji jesteśmy świadkami wyjątkowego rozpowszechnienia się praktycznego nauczania, jakim są konkursy.

Znajdujemy dość duże zrozumienie w odpowiednich wydziałach Ministerstwa Rolnictwa. Większość samorządów popiera nasze poczynania i jaknajdalej idącą pomoc fachową mamy z bratniej organizacji Centr. Zw. K. R. i większości szkół Rolniczych.

Zdajemy sobie sprawę, że to dopiero początek tej pracy, że z każdym rokiem musimy ją doskonalić, bo wiele ma ona jeszcze błędów, braków i niedokładności pod względem wychowawczym, fachowym i organizacyjnym. **Konkursy mają wielu z młodzieży zastąpić szkołę rolniczą, nie więc dziwnego, że muszą być postawione na odpowiednim poziomie.**

Rozpatrzyć chociaż pokrótce wartość tej pracy, zanim przejdziemy do sprawozdania.

A. Strona fachowa.

Nie będziemy się bawić w rozmyślania teoretyczne. Wiedza i praktyka ostatnich stu lat dowiodła i przekonała tych, co z postępem

idą, jak szerokie są granice wytwórczości rolnej i jej opłacalności. Jak wielki wpływ ma umiejętna, celowa praca, którą stosować może rolnik, znający przyrodę, znający życie ziemi, roślin, zwierząt. **Może ją nagiąć do swoich celów i wymagań.**

Konkursy dają to poznanie, przez kursy, podręczniki, instrukcje, przez obudzenie zainteresowania obserwacją życia roślin, zwierząt, zmian, powstających wskutek różnych wpływów, oraz na miejscu w czasie inspekcji udzielanie wyjaśnień i wskazówek.

Na tę stronę w pracy konkursowej zwrócona musi być najbaczniejsza uwaga, tu musi być rozbudzony głód wiedzy i zrozumienie jej wielkości. Ten punkt spowodował w wielu powiatach wyjątkowo silny napływ do szkół rolniczych, jako wynik rewolucji, która odbyła się pod wpływem konkursów w umysłach nie tylko młodzieży lecz i starszych.

Prowadzone notatki, ścisłe stwierdzanie wyników i opłacalności najżywiej przemawiają za zmianą sposobów gospodarowania, za wprowadzeniem nowości. Tam, gdzie w roku ubiegłym prowadziliśmy konkursy wychowu prosiąt—jako wynik mamy zwolenników spółdzielni mleczarskich i lepszego materiału trzo-

W OBLICZU PRACY.

Weronka spojrzała w lustro raz, drugi, trzeci...

Zawsze radosna, że rumiana, w połowie biała twarz w uśmiechu drobniutkich, przesłiznych białą zębów miga w nieskalanie czystej tafli tak czarownie.

...Że wargi są jakby falą krwi, zdrowia, siły...

...Że oczy, jak błękit niebieskie, patrzą w radości w pobłyskach migotliwe, wielkie pod czarną, gęstą brwią.

Zaniosta się od śmiechu, obróciła warkotookoluteńka, że spódnica zmiotła izdebne ławy, a pajak pod sufitem zatańczył od ruchu. Klasnęła w dłonie, poprawiła warkocze, przez sień skoczyła na podwórze, ale nim wybiegła, chwyciła ją z tyłu mocne ręce.

— Puść mnie Janek — wrzała.

— O! nie tak zaraz! — krzyknął tamten—

a toś się wystroila, ho, ho! Gdzież to tak pędzisz, że o małoś nie przypawiła o upadek tak dobrego jak ja czleka? Co?

— Dobryś?—mówiła przechylając wdzięcznie głowę — a od tygodnia do mnie nie przyszedłeś. Tak, tak! widać tę dobroć...

A zresztą, myślisz, że będę rozpaczęła? o, tyle! — mówiła pokazując mu figę uwolnionymi z objęć rękami.

— No, toć chyba wiesz, że za tydzień konkurs.

Z kukurydzą mam wiele zabiegów, a trzebaby stanąć, jak się patrzy dostojnie, z gospodarzka.

— Oj, mam ci i ja z temi zielononóżkami, chodź!

— Pójdziemy obejrzeć.

Przeszli obok płotu, pod lipy. Spojrzeli w przestronne, duże ogrodzenie, w klatki, miseczki, talerzyki na wodę.

Stały puste.

— A gdzież to wychowanice? — zapytał Janek.

dy chlewnej. Bez mleka chudego niema do-
brego i taniego wychowu—stwierdza nietylko
młodzież konkursowa, ale i starsi, którzy na
ich pracę patrzyli. Nie śmieją się już z bie-
lenia chlewka, ważenia i mycia prosiaka, z no-
tatek i t. p. Rezultat—120 kg. w czasie 6 mie-
sięcy przekonał niewierzących. Tam dzisiaj in-
struktor znajduje wdzięcznych słuchaczy, żąd-
nych wskazówek, bo uwierzyli. Musimy mieć
odpowiedni materiał podrasowany, który daje
prędką przyrost. Zostało stwierdzone.

Weźmy konkurs uprawy buraka, chociaż-
by duże odstępy w rzędzie, czyli mocna prze-
rywka, czy pod obuchem wiedzy i instrukcji
ostało się twierdzenie, że im więcej roślin tem
lepiej?—Padło, a ze starym sposobem, zako-
rzenionym na wsi, ginie niechęć do buraka
pastewnego. Bo niechęć ta była wynikiem nie-
umiejętnej uprawy, a co za tem idzie, małych
plonów.

Jaknajczęściej być w polu i patrzeć, pa-
trzeć i widzieć chorobę, braki pożywienia, po-
wietrza i t. p. — to konkursowicze zdobyli i to
przeszczepia sąsiadom. Nie czekać aż w polu
wyrósni zielsko dla inwentarza, ale niszczyć
chwasty w zarodku.

Nareszcie młodzież wiejska znalazła się
w swoim żywiole. Wprowadzona w zaczarowa-
ne koło wiedzy rolniczej, ujęła w swą młodą,
a silną dłoń pochodnię oświaty i niesie ją
między braci.

Potrzeba ściślejszej współpracy z Kółkami
Rolniczymi i docenienie wartości instruktorów

rolnych i ich owocnej tak ciężkiej pracy, dzi-
siaj już na wsi mamy. Instruktor, to ten,
z którego pomocą rozjaśniamy tajemnice za-
wodu rolniczego, który ułatwia nam młodzieży
rozrywanie chmurę ciemnoty, która tak długo
nad nami wisiała.— Obok instruktora, książka
i dobre pismo — to najlepsi przyjaciele mło-
dzieży konkursowej.

B. Strona wychowawcza.

Konkursy w naszej organizacji są jednym
z czynników wychowawczych. Zasada konkur-
sowa, wyścigu w pracy o lepszy wynik jest
poruszeniem bardzo ważnej struny duszy mło-
dzieńczej — to jest ambicji. Ci z młodzieży,
którzy poculi przykrość, nie zdobywając pierw-
szego miejsca, dowodzą, że są ambitni, a nie
ospali i gnuśni i tacy napewno w drugim ro-
ku znów staną.— Nie zniechęca się, bo znie-
chęca się tylko człowiek słaby. Charakter mocny,
nawet w razie przegranej — staje do
walki na nowo i zwycięża.

Obudzenie w młodzieży wiejskiej ambicji
i chęci przodowania wytworzy w przyszłości
dążność w całym narodzie do zdobycia pierw-
szego miejsca w wyścigu narodów. Taką am-
bicję mają: Anglicy, Francuzi, Włosi i my ją
zdobyć musimy.

O jednym trzeba pamiętać, aby wyścig
ten był szlachetnym, abyśmy nie pozwolili roz-
winąć się w sobie uczuciom takim jak: zawiść,
zazdrość, podejrzliwość, niekoleżeństwo i t. p.
Zdarza się, i w konkursach to bywa, na szczę-
ście rzadko, że widząc u jednego dobre rezul-

— Na spacerze. Wypuszczam je na pe-
wien czas, by ruchu zażyły. Maszą pogrzebać.
Na podwórzu wolniej...

Pobiegła do śpichlerza. Na jej głosne,
dzwonne: cipi! cipi!... skądś od stodoł, z kolni-
ska, przysypanego czarną, zgniłą trociną, od
chlewów, ciemnych przyscianek wyleciały
kury.

Powitała je Weronika deszczem ziarna.

Odstawiła sito. Usiedli obok na bokach,
po trawce zostały.

Patrzyli.

Płactwo było dziwnie żarłoczne.

Z gdakaniem pożerało ziarno.

A gdy się tak tylko sprawami żołądko-
wymi zajmowało, nie wiedząc o bożym
świecie, Janek wstał, podsunął się cichutko.

— Oj! aleś też w upaście — mówił chwy-
ciwszy jedną zielononóżkę — trzy kilogramy
bez mała. Toż jak to tam jaki leciwy za biur-
kiem jegomość przeczyta o konkursach i o
wadze — na pewno szkła od okularów bryz-
gną na posadzkę, a stary zabeczy się od ra-

dości... A kol. Jur z Centrali prześwidrzy cię
tylko zdrowym okiem, uśmiechnie i bęć! jak
to on, prosto z mostu:

— To lubię!

— Nagrodę tu pierwszą bez alarmów i
„oloboga“! — mówił w prześmieszach, że
sponsowała od wewnętrznego zadowolenia.

Wzięli ptaka między siebie. Był duży,
tęgi. Pióra leżały układnie, miejscami lśniące,
miejscami matowe. Kształtną w drobnych piór-
kach brązową, mało wygiętą szyję wieńczył
łepok.

Przestraszone ślepka patrzyły w osłupie-
niu, rzadko powieką nakryte.

Janek dzielnie trzymał kostropate o sil-
nych pazurkach nogi.

Kura zdawała się namyślać. W pewnej
chwili podniosła skrzydła i, bijąc ich w oczy,
wyzwolona strzeliła, a tylko z łopianów, skądś
z za płota dolaływało płochliwe:

— Ko, ko, ko!... ko, ko, ko...

— No, a teraz do mojej kukurydzy! —
rzekł Janek.

taty, reszta podejrzewa, że np. nie zapisuje tego, co daje prosięciu, lub stara się mu uszkodzić jego poletko, cieszy się z nieszczęścia np. choroby. W razie otrzymania nagrody posiadają sędzię o stroniczość.

C. Strona organizacyjna.

Konkursy tam dają prawdziwie dobre rezultaty, gdzie organizacja nasza i Kółek Rolniczych jest mocną. Gdzie szkoły i samorządy współdziałają. I dlatego na powiązanie wszystkich tych czynników musimy zwracać uwagę. W pierwszym rzędzie pamiętajmy o tem, co od nas bezpośrednio zależy, aby Koło naprawdę sprawnie działało i aby wszyscy członkowie przy organizacji konkursów w niem pracowali, a nie zwalali wszystkiego na barki prezesa i sekretarza. Na zebraniach sekcji rolnej muszą przychodzić wszyscy, aby w odpowiednim czasie omówić tematy, potworzyć zespoły konkursowe, wysłać zgłoszenia, zebrać zadatki. Od sprawnego załatwienia tych spraw organizacyjnych wiele zależy. Koła nasze często pod tym względem mają duże braki. Pomyślemy o ich usunięciu. Na kurs przedkonkursowy powinno przyjechać jaknajwięcej i nie może nikogo odstraszać mróz lub deszcz albo błoto — to nie jest tłumaczenie, to tylko dowód, że Koło nie jest wyrobione i niedoceniane oświadczy — w pracy konkursowej. Nasza organizacja przeprowadza robotę organizacyjną i za nią jest odpowiedzialna i dlatego musimy o niej

pamiętać. Przypomnijmy sobie obowiązki członka: płacić składki, przybywać na zebrania, zdobywać wiedzę, czytać organ związku „Siew” i t. d. Czy wszystkie te obowiązki wykonujemy — o tem nam zapominać nie wolno. W sekcji organizacyjnej Kół każde z nich musi być silną jednostką, skupieniem młodzieży, idącej z wiarą i karnie do pracy.

Konkursy ułatwiają nam zespolenie naszej organizacji, gdyż dla wielu są prawdziwie ciekawą nauką rolnictwa, a jednocześnie realnie stwierdzają korzyści należenia do organizacji. Koła Młodzieży w sekcjach rolnych przygotowują się do przejścia do Kółek rolniczych. Powiązanie naszych organizacji i docenianie przez nie wartości wychowania rolniczego jest gwarantem stałego i planowego rozwoju tego działu.

Jur.



Wiernem odbiciem przywiązania całej naszej gromady związkowej do wielkiego celu, wyrwania Wsi Polskiej z ciemnoty i nędzy — jest akcja konkursów rolnych. Szeroko, powszechnie prowadzone i rzetelnie traktowane przez całą gromadę świadczą o tem, że o cel swój walczymy, że posiadamy rozumienie jego znaczenia dla życia wsi i państwa. W szeregach konkursowiczów, bojowników postępu w gospodarce rolnej powinien się znaleźć każdy Związkowiec.

Wyszli na drogę.

Wież była jak jedna olbrzymia aleja.

Po obu stronach drogi rosły rozłożyste leszczyny, grusze i jabłonie, a gdy tak z dwóch stron pękli zieleni nad drogą zawisły, gdy dwiema, zda się, falami biegiły obustronne, dzwignące ciężar owoców, środkiem rozczesywały je, niby bujne w zburzeniu włosy, pogodny sierpniowy błękit nieba.

Janek odsunął przegrodę, oparł ją na trawie.

Stanął na poletku.

Rosła tu bujnie kukurydza. Długie, w zeschłych na kolor słomy liściach, łodygi darty się w górę, do słońca. a uwieńczone ściemnionym, nabitym, żyznym owocem, żółtem, w świetle błyszczącym ziarnem zdały się być dostojnym w nagłym wytrysku krzykiem natury, czemś, co się spełnia stale, rokrocznie, czemś niezmiennem a w wypełnieniu zawsze radośnym.

Janek i Weronka w zamyśleniu marzyli..

...Żeby tak ta praca we wsi całej zakwitła...

...Żeby jej wyścig zarzewiem był wiekulestem...

...Żeby Oracze ról rozległych moc czynu wykowali w sercu, co wielkie jest i wszystko obejmujące...

...I niech chleb będzie własny, czarny, ręką chłopską wyczyniony...

...I niech zakróluj samoswojem wydzwignięta pracowiskiem twarda, rolna, chłopska Rzeczywistość...

W obliczu pól, ogromnego na zachodzie słońca całował Janek usta Weronki.

Ludwik Stańczykowski.



Sprawozdanie z prac konkursowych za rok 1928.

1. OGÓLNE.

Akcja konkursowa objęła w roku ubiegłym 22 powiatów, a mianowicie: sochaczewski, łowicki, sierpecki, błoński, łaski, jędrzejowski, sandomierski, opatowski, lubelski, zamojski, janowski, puławski, garwoliński, krasnostawski, siedlecki, kostopolski, łucki, rówieński, krzemieniecki, brzeski, sarneński i piński. W każdym z tych okręgów odbyły się 2-lu-

się to brakiem instruktorów organizacyjnych, którzyby o tem wszystkim pamiętali, zbyt późnem zamawianiem materiałów, niedostateczną ilością chlewni, co zmuszało do sprrowadzania prosiąt aż z Poznańskiego. Zimna wiosna zmniejszyła nieśność w hodowlach zarodowych, co uniemożliwiło zaopatrzenie niektórych okręgów w jaja we właściwym czasie. Stąd niektóre okręgi zaopatrywały się w materiał mniej ustalony, co było widoczne



Słodki ciężar Lubliniaków. Rozdawanie prosiąt w O. Z. M. W. w Lublinie.

3-dniowe kursy przedkonkursowe, obsługiwane przez fachowców terenu i Centrali. Z kursów skorzystało 1348 koleżanek i kolegów. Przystępujący do konkursów nabyli książkę — „Wychowanie Rolnicze”, zawierającą instrukcje fachowe.

Po okresie kursów a przed okresem zaopatrywania w materiały konkursowe nastąpił tak zwany rozłam w C. Z. M. W. Ponieważ jednak ci, co go tworzyli, do pracy się nie kwapili — dlatego nie ucierpiała ona wiele.

Dostarczanie materiałów w niektórych okręgach szwankowało. Odbyło się w spóźnionym czasie, lub niekiedy materiał dostarczany był niezbyt odpowiedni. Tłumaczy

przy inspekcjach i wystawach. Prosięta zostały w 75 proc. nabyte przez okręgi na własnym terenie: jaja w 80 proc., t. j. przeszło 5,000 sztuk — dostarczyła Centrala z Fermy Hodowlanej Centr. Zw. Kółek Roln. w Rembkowie. W nasiona zaopatrzyła Centrala z działu nasiennego C. Z. K. R.

W trzecim okresie — **inspekcyjnym** — w większości powiatów przeprowadzono po 2 inspekcje, w małej ilości po 3, w niektórych tylko jedną. W tym okresie do 15 powiatów wyjeżdżali fachowcy C. Z. M. W. i specjaliści C. Z. K. R.

Ostatni IV **Okres wystaw** pozwolił nam zebrać plony tylko w 11 powiatach na skutek

podziału terenu przez Wydział Oświaty Ministerstwa Rolnictwa, pomimo że na terenie, przyznany secesjonistom poczyniliśmy duży nakład pracy. **Przeciwko temu podziałowi założyliśmy protest i dzisiaj powrót Okręgów do nas potwierdza słuszność jego.** Zakończyliśmy pracę w Okręgach: lubelskim, zamojskim, janowskim, puławskim, sochaczewskim, jędrzejowskim, brzeskim, sarnęskim, pińskim, łuckim i rówieńskim.

W zestawieniu i sprawozdaniach szczegółowych podajemy tylko cyfry, odnoszące się do tych Okręgów.

Jak widać z tablicy na wystawę stawiło się z 1010—600 t. j. 59 procent—zaś wytrzymało do końca ze stającymi do konkursu ogródków 866 członków, t. j. 66,5 procent. Niema danych, ilu z tych co na wystawy nie przybyli, dotrwało do końca w pracy, nie wypełniając tylko ostatniego warunku—dowiezienia na wystawę—zapewne większość. Dlatego liczymy, że **75 procent konkursowiczów przerobiło wzięty temat.**

Sprawozdania szczegółowe działów omówią pracę i jej wyniki. Tutaj podkreślimy, że **w organie związkowym „Siewie“ stale**



Groźni inspektorzy obecnością swoją nie wpływają na zmniejszenie apetytu Bielaska.

Tablica Nr. 1.

| A. | | | |
|-----------------|-------------|---------------------------------|------|
| Konkurs: | Przystąpiło | Dostarczyło ekspanatów na wyst. | % |
| Wychowu prosiąt | 260 | 164 | 63,1 |
| „ kur | 257 | 130 | 50,5 |
| Działu rolnego | 343 | 220 | 64,2 |
| Warzyw | 150 | 86 | 57,3 |
| | 1010 | 600 | 59 |

| B. | | | |
|----------|-------------|----------|------|
| Konkurs: | Przystąpiło | Wytrwało | % |
| Ogródków | 287 | 266 | 92,7 |

| C. | | | |
|----------------|-------------|------|---|
| Konkurs: | Przystąpiło | Trwa | % |
| Rachunkowości | 18 | 18 | |
| Hodowli cieląt | 62 | 62 | |

był prowadzony dział „Wychowanie Rolnicze“, dający konkursowiczom wskazówki na czasie.

W okresie sprawozdawczym w dziale Wych. Roln. pracowało w Centrali 2 pracowników kol. Jerzy Ciemniński i Biegaj Marjan, rolnik i hodowca. Na terenie Woj. Poleskiego pracował kol. Jerzy Zajdler, jako instruktor Wojewódzki. W roku bieżącym wszystkie Woj. Związki będą posiadały instruktorów — co wzmocni i rozszerzy naszą pracę. *Jur.*

2. Konkurs wychowu prosiąt.

W okresie sprawozdawczym we wszystkich powiatach z wyjątkiem Jędrzejowskiego (z winy Centrali) i brzeskiego (na skutek pomoru) przeprowadzono ten rodzaj konkursu.

Zainteresowanie było duże i rezultaty

dobrze. Do pracy stanęło 260 zaś na wystawie dowiozło 161 t. j. 62 %.

Tablica Nr. 2—pokazuje nam wyniki osiągnięte. Rzuci się w oczy w pow. sarneńskim mała waga rozdanych prosiąt, które wzięto 3 tygodniowe na skutek braku innych; dalej w pow. pińskim—9 sztuk zdechło z pomoru. **waga końcowa od 70 do 115 kg.**—w powiatkach jest stosunkowo wysoka, zaś **koszt żywienia około 80 gr.**—niski. — Na pota-

Wycięg w tym roku był trudniejszy. Trudniej było zdobyć pierwsze miejsce, bo więcej było współzawodników, a i wymagania sędziów wzrosły. To też niejednego spotkało rozczarowanie, bo, pomimo że miał największą wagę, najlepszy przyrost, ale że prowadził zeszyt niedbale lub inspekcja stwierdziła brud w chlewie, brak wagi prosięcia, większe zainteresowanie się siostry lub matki niż konkursowicza — wyróżnienie otrzymywał ten, kto, cho-

T A B L I C A N r. 2.

| POWIAT | Prosiąt wzięto | Zdechło | Na wystawę | — | Waga początkowa | Waga końcowa | Przyrost | 1 kg. przyrostu | Waga najwyższa | Waga najniższa |
|--------------|----------------|---------|------------|------|-----------------|--------------|----------|-----------------|----------------|----------------|
| Jaworski | 40 | — | 20 | 50% | 9.6 | 106.3 | 96.7 | 94 gr. | 153 | 67 |
| Lubelski | 32 | 1 | 18 | 58 | 12.3 | 102.3 | 90 | 83 gr. | 137 | 58 |
| Łucki | 25 | — | 17 | 68% | 12.5 | 87.4 | 75.9 | 70 gr. | 128 | 56 |
| Piński | 30 | 9 | 21 | 100% | 12 | 82.3 | 70.2 | szl. 15 gr. | 120 | 50 |
| Puławski | 24 | 1 | 14 | 55% | 10.8 | 115.1 | 104.3 | 88 gr. | 150 | 92 |
| Rówieński | 22 | 2 | 15 | 75% | 12.8 | 89 | 76.2 | 96 | 119 | 71 |
| Sarneński | 18 | — | 15 | 83% | 5.8 | 70.4 | 64.6 | 98 | 105 | 51 |
| Sochaczewski | 32 | 1 | 19 | 61% | 12.5 | 98.5 | 85.9 | 77 gr. | 134.5 | 70 |
| Zamojski | 37 | — | 25 | 67.5 | 10.2 | 85.5 | 75.3 | 90 gr. | 128 | 64 |
| | 260 | 14 | 165 | 65.5 | | | | | | |

nienie wpływało używanie **mleka chudego** i dużych ilości **zieleniny**—zapewne nie wszystkie notatki były prowadzone ściśle, nie wliczono tu pracy, chlewka, często odpadków i t.p. Jednak przy prowadzeniu dobrych zapisek o racjonalnym żywieniu i dobrym materiale — koszt karmy nie przekraczał 1 zł. na przyrost 1 kg. żywej wagi.

Konkurs wychowu prosiąt oprócz **wiedzy**, oprócz nauczania się wychowu, dał biorącym w nim udział **zysk**, bo po opłaceniu prosiaka i zwróceniu za karmy rodzicom — pozostało po dobrej sztuce, konkursowiczowi około stu złotych i nierzadko cenna nagroda,

cięż gorszy miał wynik, ale dokładał wszelkich starań.

Tak było i przy innych rodzajach konkursów, bo o zwycięstwie decyduje tutaj nie szczęście, a nakład pracy i ściśle wykonywanie instrukcji. — Weźmy jako przykład pow. sarneński, gdzie pierwszą nagrodę otrzymała kol. **Łuszczyńska** — prosiak miał mniejszą wagę od innych nagrodzonych, ale przy otrzymaniu miał 3 tygodnie i tylko 3 i pół kg. — i trzeba było prawdziwie ładnej pracy włożyć, aby tak piękną, jak na wystawie była sztukę wychodować; pozatem reszta warunków była ściśle spełniona.

Tablica Nr. 3 zawiera nazwiska nagrodzonych, podając wyniki — są to mistrzowie poszczególnych okręgów.

Mistrzostwo C. Z. M. W. w konkursie wychowu prosiąt—zdołała kol. Marja Siatkówna z Dąbia pow. Janów Lubelski—otrzymując rekordową wagę 153 kg.—

Oprócz wyróżnień, które zdobyli członkowie, z radością należy podkreślić fakt, że za ogólnie dobry wynik u wszystkich konkursowiczów i zbiorową pracę—**Koło w Mełgwi pow. lubelskiego zostało przedstawione do medalu brązowego Ministerstwa Rolnictwa, zaś Koło w Rachodoszczach** za to samo otrzymało w pow. Zamojskim trzecią nagrodę okręgu.

W okresie sprawozdawczym konkursowicze w dalszym ciągu przekonywali się sami, a i otoczenie, że lepiej żywić mocniej a prędzej otrzymać sztukę gotową na sprzedaż, niż słabo a długo, że **żywić należy z olówkiem w rękę**. To, co początkowo niedowierzający przyjmowali wykpiwaniem, jak: mycie prosiąt, wazenie, budowę chlewka, bielenie go, dawanie prosięciu węgla, kredy i t. p. tak zwane nowości, gdy zobaczyli rezultaty — zastanowili się—nie kpią już a myślą, czyby nie warto i samemu zacząć to robić.

W większości powiatów młodzież pragnie przejść do konkursu wychowu sztuk hodowlanych, aby materiał podrasowany zaprowadzić u siebie. To też często zdarzały się wypadki niesprzedawania po wystawie ale schudzenia w celu trzymania na maciorę. Doceniając ten pęd zdrowy i uważając, że, po nauce zesłotocznej, wielu konkursowiczów jest już do tego przygotowanych, w lepszych powiatach konkurs hodowlany wprowadzimy.

Pamiętajmy już dzisiaj o **przygotowaniu chlewka, o zapoznaniu się z instrukcją, wykorzystajmy kursy**, aby od początku nie błąkać się w pracy i nie popełniać błędów, jakie były poprzednio. Z wyników, jakie otrzymaliśmy — możemy być zadowoleni, ale nie zapominajmy, że z **każdym rokiem doskonaliliśmy się i uczyć będziemy**. Ci którzy byli w tyle—muszą dorównać albo i wyprzedzić dzisiejszych zwycięsów.

Ambicją Koła musi być, aby wszyscy konkursowicze otrzymali jaknajlepsze rezultaty i aby całe Koło zostało wyróżnione.

Na jeden brak zwrócimy też baczną uwagę i tu niech dla wszystkich okręgów wzorem będzie **Okręg Piński**, gdzie na 18 konkursowiczów wytrwali i przybyli na wystawę wszyscy. **Wypełnienie zobowiązań — karność organizacyjna są w pracy konkursowej koniecznymi.**

Głos z terenu.

Konkursy, konkursy, rozszedł się głos po Polsce, aż trafił do powiatu sochaczewskiego. Jak tylko instruktor wyjaśnił cel i zadanie konkursów, młodzież ochocho wzięła się do tej nowej pracy. W naszym Kole przystąpiło do konkursu wychowu prosiaków siedmiu członków. Pięciu dotrwało do końca konkursu, dwa prosiaki padły. Mieliliśmy dużo kłopotu z podziałem prosiaków między konkursowiczów, bo każdy chciał otrzymać największego.

Musieliśmy zrobić losowanie. Cóż za ciekawość ogarniała nas, co komu ślepy los przyniesie. Koledzy brali jaknajwiększe worki żeby im się prosiaki aby pomieściły. Ja dostałam prosiaka o wadze 14 kg. Był on biały, z obciętym ogonem i kłapciatymi uszami, przy czym bardzo ruchliwy, to też, gdy go puszczonego z worka, wpadł do kuchni, bo chciał się pochwalić swoim wyglądem, a że był głodny, więc zajął do garnka, niebacznie zostawionego na podłodze.

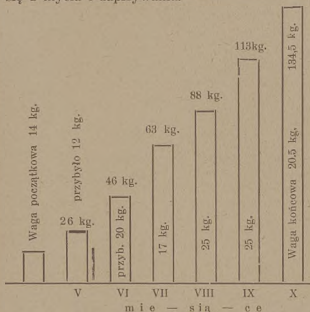
Zaniesiono go wkrótce do przygotowanego chlewka, gdzie chrząkał zadowolony, że ma czysto wybielone, wyściełane i widne mieszkanie.

Smakowało mu jedzenie, bo miał zawsze czyste korytko. Niedługo zapoznał się z psami i nie gryzły go. Do ludzi tak się przyzwyczaił, że z ręki jadł gruszki i inne owoce. Mój głos tak znał, że na wołanie przybiegał. Kapać lubił się bardzo, a przy tej czynności kładł się i chrząkał z zadowolenia.

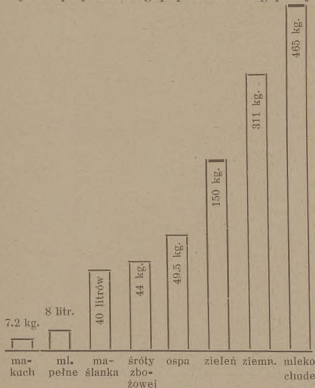
W żywieniu kierowałam się wskazówkami z „Siewu“ i instruktorów, przyjeżdżających na lustrację. Na wzrost dawałam mu karmę, która zawiera dużo białka, jak owies, mleko od tłuszczzone, makuch i zieleninę. Kreda służyła dla wzmocnienia kości, a jęczmień dla zaokrąglenia kształtów. Kartofli dostawał mało, gdyż zauważyłam, że zaczynał się paść a nie rósł. Czystą wodę miał zawsze w chlewie i po kilka godzin dziennie przebywał na podwórku.

Taką paszę stosowałam do 4 miesięcy, potem dostawał więcej kartofli, ospe owsianą i jęczmień. Największy przyrost wdziałam po jęczmiennej ospie i od tłuszczonym mleku. Początkowo niektórzy gospodarze, zwłaszcza starsi podkpiwali sobie z takiego żywienia, mycia i zapisywania wyników do zeszytu. Po 2 i pół miesiącach mój prosiak z 14 kg. **doszedł do 134,5 kg.** przybyło go 120,5 kg. czyli przeciętny przyrost dzienny wynosił 675 gr. W ostatniej dekadzie września po jęczmiennej ospie przybywało go nawet 1 kg. dziennie. Całe wyżywienie kosztowało mnie **93 zł. 89 gr.**

Kiedy wiozłam prosiaka na wystawę, trzech ludzi kładło go na wóz, a nie było już niedowiarzków, którzy przedtem nasміwiali się z mycia i zapisywania.



Wykres przyrostu wagi pupilka kol. Biegajowej.



Ilość karm zjedzonych przez niego.

Jeżeli uzyskałam pierwszą powiatową nagrodę, to zawdzięczam to swej pracy i stosowaniu się do wskazówek, jakie podawali fachowcy w „Siewie”. Moim błędem były nie-

równomierne przyrosty, ale na przyszły rok wiedziałabym jak temu zapobiec.

Mianowicie trzeba stopniowo przechodzić z jednej paszy na drugą, to i przyrosty będą równomiernie. Każdy to może stwierdzić, przejrzawszy uważnie wagę, wyrażoną w poszczególnych miesiącach za pomocą wielkości słupków, które załączam. Prosiak przy otrzymaniu miał 6 tygodni i ważył 14 kg. konkursy były rozstrzygnięte 14 października, tak że w ostatnim miesiącu prosiak był żywiony tylko 14 dni.

Pracuję w Kole Młodzieży od 1921 roku, lecz ani zabawy, ani zjazdy powiatowo i walne, ani śpiewy, teatry amatorskie, ani żadne inne imprezy nie poruszyły tak młodzieży jak konkursy. Konkursy są niezastąpionym środkiem szerzenia oświaty rolniczej, należy tylko dbać, by szlachetny wysiłek pracy nie został wypaczony i utrwalony jako droga do zdobywania nagród.

Bowiem tak pojęty wysiłek pracy, jako tylko dążenie do pierwszej nagrody, sprowadzi całą pracę na manowce. Nie zważajmy jednak na żadne przeszkody, lecz idźmy naprzód tą drogą uczciwie i gromadzką pracą wsi do podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej, abyśmy dorównali narodom zaehodnim, a nawet je prześcignęli.

J. Biegajowa.

3. Konkurs wychowu kur.

W 1928 r. Centr. Zw. Mł. W. przeprowadził konkursy wychowu kur na terenie dziesięciu powiatów. Zanim omówimy dorobek i podamy uwagi na temat braków, jakie podczas trwania konkursu dały się zauważyć, wskażemy kilka liczb, dotyczących ilości uczestników, ich wytrwałości w pracy oraz osiągniętych rezultatów.

Do konkursu wychowu kur stanęło 257 członków Kół Młodzieży, przy czem największą ilość wykazał powiat brzeski, a mianowicie — 56 osób.

Ogólna liczba osób jest pokaźna. Świadczy to o zainteresowaniu tematem i potrzebie urządzania tego rodzaju konkursów na przyszłość. Podkreślić jednak musimy brak wytrwałości wśród konkursowiczów, których za ledwie połowa wypełniła wszystkie warunki, wymagane/przez konkurs. Byłoby to objaw smutny, źle świadczący o młodzieży — istnieje jednak okoliczność łagodząca — wiadomo bowiem, że większość w owej połowie, która nie weszła do rozgrywki konkursu, w rzeczywistości wypełniła wszystkie warunki prócz ostatniego, a mianowicie zademonstrowania wychowanego materiału na pokazie. Było jednak rzeczą niemożliwą żądać od sędziów, aby brali

pod uwagę wyniki pracy bez ostatecznego jej okazania, chociaż wiadomo, że w dużej ilości przypadków grała tu rolę nie opieszałość, a warunki organizacyjne, trudności komunikacyjne i t. podobne.

o opłacalności. Niestety, wobec dużej niejednolitości, jaka występuje w sposobie prowadzenia notatek i wiarygodności zapisywania rezultatów, nie uważaliśmy za właściwe dawanie zestawienia.

T A B L I C A N r. 3.

| | I nagroda | | II nagroda | | III nagroda | |
|-------------|-------------------------|-------|------------------|----------------|----------------------|-------|
| POWIAT | Imię i nazwisko | Waga | Imię i nazwisko | Waga | Imię i nazwisko | Waga |
| Janowski | Maj Bolesław | 110 | Drzazga Bron. | 114 | Pietras Władysł. | 107 |
| | Siatkówna Marja | 153 | Siatkówna Józefa | 123 | Łyś Maciej | 150 |
| | Suchora Franc. | 195 | Tomask Jan | 120 | | |
| Lubelski | Witkowski Adam | 126 | Scirka Władysław | 137 | Mrozówna Marja | 124 |
| Łucki | Gładkowska Marja | 128 | | | Sobolewski Izidor | 104,5 |
| | Kamiński Henryk | 116 | | | | |
| Puławski | Matraszkówna Weronika | 128 | Wasiak Antoni | 150 | Matraszkówna Helena | 131 |
| | | | Nowacek Franc. | 100 | Kowalikówna Zofja | 101 |
| | | | Miroński Jan | 104 | | |
| Piński | Rożkiewiczówna Leontyna | 120 | Rozmus Paweł | 90 | Patapczuk Michał | 75 |
| Rówieński | Prokopowicz Stan. | 119,5 | Grochowski Tom. | 102 | Kowalski Józef | 83 |
| Sarneński | Łuszyńska Dorota | 82 | Koźeluch Józef | 105 | Kacperska Aniela | 95 |
| Sochaczewki | Biegajowa Józefa | 134,5 | Matusiak Janina | 117 | Strączewski Stanisł. | 106 |
| | | | Antosik Jan | 114,5 | Kwiatkowska M. | 110 |
| | | | Buchewski Wacław | 120 | Czarnecka M. | 106 |
| | | | | | Jakubowski Wacł. | 102 |
| | | | | Skopowy Wiktor | 122 | |
| Zamojski | Pypa Attoni | 128 | Tor Feliks | 85 | Szewczykówna A. | 114 |
| | Sekrecka Józefa | 107 | Szewczykówna Ag. | 85 | Kierepka Józef | 97 |
| | Walasówna Apol. | 107 | Błaszczuk M. | 115 | Parasiewicz Marja | 83 |

Tablica 4 (str. 12), obok omówionej sprawy—ilości zapisanych członków i ilości tych, którzy dotrwali do końca, wykazuje rezultaty, dotyczące dwu najważniejszych działów konkursu, umiejętności obchodzenia się z wylęganiem jajami i wychowywaniem kurczętami.

Cyfry, dotyczące ogólnego procentu wylęgu (56) oraz sztuk wychowanych (81,8), pozwalają nam z zadowoleniem stwierdzić, że konkurs dał dobre wyniki.

W tablicy tej nie mogły być uwzględnione bardzo ważne zestawienia, a mianowicie sposobu żywienia, opłacalności i kosztów żywienia w poszczególnych powiatach.

Rozesłanie zeszytu do notatek konkursowych było postępowaniem w organizacji w stosunku do konkursu z 1927 r. Wprowadzenie jej zasługuje na uznanie, gdyż zdążyło do przyczerpania hodowców prowadzenia prac z myślą

Wnosząc z danych, na których można było się oprzeć, możemy twierdzić, że przy dobrem i racjonalnym żywieniu koszt wychowu wynosił około 2 zł. na sztukę, co jest cyfrą niezbyt wygórowaną.

Najlepsze starania, stwierdzone przez wykazane w zakresie dbałości o kurczęta opinie lustracyjnej oraz z oceny przedstawionych gniazd na pokazie, w jednym powiecie uzyskały po 3 nagrody, pochodzące od Centrali, oraz nagrody od Koła. Prócz tego każdy uczestnik, który wypełnił wszystkie warunki konkursu, otrzymał książkę o hodowli drobiu p. Trybalskiego, która, obok zachęty do hodowli, jaką da sam konkurs, da materiał do kształcenia i zapoznania się konkursowiczom z interesującymi ich działami hodowli drobiu.

W tablicy Nr. 5 (str. 13) dajemy wykaz nagrodzonych w poszczególnych powiatach.

Wobec tego, że dwuletnia praktyka wykazała racjonalność i poważne wartości, jakie daje urządzanie konkursu tego rodzaju, w roku bieżącym zorganizowany będzie również konkurs na podobnych warunkach.

Pragnąc z każdym rokiem wprowadzać ulepszenia i poprawki — musimy jasno uprzytomnić sobie wszystkie braki i niedociągnięcia, jakie nam w roku ubiegłym rzuciły się w oczy.

Rozdzielić je należy na dwie grupy: **organizacyjne i dotyczące wykonania.**

TABLICĄ Nr. 4.

| POWIAT | Liczba egzemplarzy i osobliwych rodzajów egzemplarzy | | Liczba uczestników i egzemplarzy na pokazanie | o/o | Wylęgło się kurcząt | | Wychowano kurcząt | |
|----------------|--|-----|---|------|---------------------|-----|-------------------|--|
| | szk. | % | | | szk. | % | | |
| Brzeski | 56 | 28 | 50 | 257 | 61 | 201 | 78.2 | |
| Janów Lubelski | 5 | 5 | 100 | 50 | 40 | 37 | 90.2 | |
| Jędrzejowski | 40 | 23 | 56.2 | 223 | 65 | 151 | 67.7 | |
| Lubelski | 47 | 10 | 20.1 | 111 | 74 | 103 | 92.8 | |
| Lutki | 22 | 5 | 22.7 | 51 | 68 | 43 | 84.3 | |
| Piński | 18 | 17 | 94.4 | 19 | 38 | 16 | 84.2 | |
| Puławski | 15 | 3 | 20 | 37 | 82 | 27 | 75.7 | |
| Rowieński | 4 | 4 | 100 | 45 | 45 | 43 | 95.5 | |
| Sochaczewski | 30 | 11 | 36.6 | 72 | 44 | 46 | 63.8 | |
| Zamojski | 40 | 24 | 60 | 239 | 66 | 204 | 85.8 | |
| Razem | 277 | 130 | 50.7 | 1096 | 56 | 872 | 81.8 | |

Każdy z uczestników konkursu otrzymał po 15 jaj.

Do pierwszych zaliczamy zasadniczy brak, pochodzący z niezrozumienia lub lekceważenia przyjętych na siebie obowiązków, a mianowicie — dość często spotykane lekceważenie potrzeby poznania instrukcji konkursów, co każdy skutecznie winien na zebraniach organizacyjnych, urządzanych w powiatach. Brak ten fatalnie odbija się na prowadzeniu konkursu, gdyż nawet zamilowany i mogący wypełnić wa-

runki uczestnik — nie wykona ich wobec niezajomości tego, co odeń będzie wymagane. W wielu np. wypadkach stwierdziliśmy niezajomość instrukcji, dotyczącej żywienia i pielęgnacji kurcząt, lub zupełne niestosowanie się do niej.

Poważne braki uwidoczniły się przy prowadzeniu wyżej omawianego zeszycu, brak systematyczności w ważeniu, obliczaniu i zapisywaniu skarmianych pasz, a nawet czasu, co gorsza, wstawianie cyfr niesprawdzonych.

Chociaż więc wyniki zapisywania trzeba brać z należytą ostrożnością, to jednak rzuci się w oczy, że niewielu uczestników dawało normy racjonalne, zwykle wpadano w przesadę, albo w kierunku żywienia produktami nieoptycznymi j. np. skarmienie 10 kurczętom 80 jaj, gotowanie im kaszki na maśle i kraserzenie jej masłem, słoniną i t. p. lub też odwrotnie — żywiono zbyt oszczędnie, zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym, zbyt wcześnie zaczynano dodawać kartofle, lub zupełnie nawet w najmłodszym wieku kurcząt nie uwzględniano nabiata.

Niestosowanie się lub niezajomość in-



Piękna konkursistka z Polesia więcej ma sympatii dla swoich zielononózek niż dla Janka czy Stacha.

strukcji przejawia się w tym np., że niektórzy konkursowicze wyprzedali hodowane kurcząt jeszcze przed rozstrzygnięciem konkursu, skutkiem czego na pokazie nie było całego materiału wychowanego. Podobnie postąpili i ci, którzy przywieźli zaledwie próbkę swej

pracy, np. jednego koguta i dwie kury, co również nie daje pojęcia o tem, jak przedstawia się całość.

Z pomiędzy braków, dotyczących wykonania warunków konkursu, wymienić jeszcze należy często występujący brak zaradności w urzędzeniu pomieszczeń, poidełek, korytek i t. p.

Przypomnieć pragniemy wszystkim tym, którzy brali udział w konkursie, że w ich rękach znajduje się obecnie, przez nich samych wyhodowany, dobry rasowy materiał zawodowy, którego nie powinni zmarnować i którego potomstwo, jeżeli będzie starannie pielęgnowane i nie pokrzyżuje się, może być osłodziem poprawy rasy kur na całą okolicę.

Jadwiga Tirowa.

T A B L I C A Nr. 5.

| POWIAT | N A G R O D A | | |
|----------------|--|---|--|
| | I | II | III |
| Brzeski | Kozłowska Natalia Janczakówna Marjanna Kozdroń Stanisław | Krekorówna Leokadja Sołtanówna Bronisława Kopeć Hipolit | Ślązak Stanisława Lassotowa Adela Bakała Stanisław Koniakowska Marja |
| Janów-Lubelski | Majówna Felicja | — | Mubiał Kazimierz Forczewski Edward Sorgis Antoni Walczyńska Stefanja Baran Jacenty |
| Jędrzejowski | Dziubińska Helena | Kupis Marjan Masalski Czesław | Wróńska Kazimiera Gładkowska Marjanna Kamiński Henryk |
| Lubelski | Dudek Albin | Patyra Kajetan | Frycowa Jadwiga |
| Łucki | — | Zygietówna Wiktoria Sobolewska Regina | Józwicka Weronika |
| Piński | Dębska Jadwiga | Daniłowicz Sergiusz | — |
| Puławski | Matraszkówna Helena | Matraszkówna Weronika | — |
| Rówieński | Nowak Zofja | Jasińska Marja Łęcka Florentyna | — |
| Sochaczewski | Rogozzińska Genowefa | Matusiakowa Walerja Biegajowa Józefa | Jaskulska Marjanna Budzewska Stefanja Jakubowski Wacław |
| Zamojski | Górnikówna Marja Walaśówna Regina Łojowa Magdalena | Lypówna Leokadja Sokołówna Helena Chmielówna Feliksa | Wróblówna Stanisława Zochniakówna Janina Mokrzecka Stefanja Piotrowska Anna |

Szwankowała również w wielu wypadkach staranność o higienę i czystość.

Wreszcie w wykonaniu instrukcji żywieniowej nie można zgodzić się na tłumaczenie, iż kurczęta konkursowe mieszają się z domowemi i że wskutek tego nie można wymierzyć karmy, lub też, że brak wagi jest tego powodem. Urządzenie najprostszych ogrodzeń, oswojenie kurcząt konkursowych, wyważenie u sąsiada miarki, którą sypie się karmę — usunie wszelkie niemożliwości tego rodzaju, a wysiłki te nie przedstawiają chyba zbyt wielkich trudności.

Mimo tych słów krytyki, ogólny rezultat konkursu należy uznać za dodatni.

4. Konkursy działu rolnego.

Do konkursów z działu rolnego wzięliśmy 3 rośliny z grupy okopowych: buraki pastewne, ziemniaki i kukurydzę.

Celem naszym byłoby, aby konkursowicze nauczyli się uprawy tych najtrudniejszych i najwięcej pracy wymagających roślin, które dzisiaj jeszcze na wsi zamało miejsca w polu zajmują.

Kierunek hodowlany na wsi, a więc bydło, świnie i kury wymagają buraków, ziemniaków i kukurydzy. Dla rozwoju mleczarń spółdzielczych, dla dobrego przez trzodę chlewną użytkowania mleka chudego, musimy

Tablica Nr. 6.

Wykaz nagrodzonych z konkursów działu rolnego i plony uzyskane w przeliczeniu na hektar w centn. metr.

A. z i e m n i a k i.

| POWIAT | I. NAGRODA | | II. NAGRODA | | III. NAGRODA | |
|--------------|-------------------|------|--------------------|------|--------------------|------|
| | Imię i nazwisko | Plon | Imię i nazwisko | Plon | Imię i nazwisko | Plon |
| Brzeski | | | Michał Kielbasa | 337 | Fr. Kielbasówna | 332 |
| Jędrzejowski | Chabisz Stanisław | 366 | Kupisz Marjan | 350 | Dziubiński Kazim. | 318 |
| | | | Baran Jacenty | 380 | Sękacz Wincenty | 296 |
| | | | Baran Marcin | 369 | Masalski Czesław | 395 |
| Lubelski | Bałaban Stan. | 347 | Makuła Józef | 314 | Ścirka Wład. | 303 |
| Łucki | Samson Filip | 391 | Kaczkowska Marj. | 383 | Bogucka Stanisł. | 373 |
| | | | | | Fibuck Bolesł. | 348 |
| Puławski | Duro Józef | 340 | Filipiak Stanisław | 344 | Peciówna Franc. | 325 |
| Piński | Tuchanowicz Albin | 310 | Siejka Piotr | 270 | Kryś Jakób | 260 |
| | | | | | Dębski Julian | 260 |
| Sochaczew- | Szyczkowski Leon | 304 | Rogozińska Gen. | 272 | Czarnecki Władysł. | 268 |
| Zamojski | Łyś Antoni | 650 | Bochniak Józef | 580 | Sierak Marcin | 500 |

B. B u r a k i.

| | | | | | | |
|--------------|---------------------|------|-------------------|-----|-------------------|-----|
| Jędrzejowski | Raus Stanisław | 640 | Jakubowski Jan | 604 | Torezewski Marjan | 598 |
| Lubelski | Staszyński Jan | 802 | Wójcik Mateusz | 650 | Kowalczyk Stefan | 532 |
| Łucki | Leśniewska Apol. | 632 | Zygertówna Wikt. | 520 | Hulanicka Kl. | 520 |
| | | | | | Zbyd Tomasz | 415 |
| | | | | | Grochowska Jan. | 600 |
| Piński | Kowalczyk Aleks. | 960 | Trokiewicz Kamila | 800 | Szumaska Roz. | 866 |
| Rówieński | Kamiński Alfons | 630 | | | | |
| Sarnecki | Kunicka Helena | 1111 | Grabowski Wład. | 972 | | |
| Sochaczew. | Matysiak Aleksander | 191 | Młynarczyk Wacł. | 166 | Oborko Jan | 180 |
| Zamojski | Lachowski Wł. | 1134 | Alochówna Felicja | 800 | Gała Józef | 510 |

C. K u k u r y d z a.

| | | | | | | |
|----------|---------------------|-----|------------------|-----|--------------------|-----|
| Zamojski | Zochniakówna Janina | 125 | Knokówna Gen. | 105 | Kusz Michał | 985 |
| | | | | | Zochniak Jan | 135 |
| Łucki | | | Gładkowski Józef | 825 | Michałowski Aleks. | 51 |

okopowymi przynajmniej z trzeciej części pola wyprzeć zboża.

Abym te zmiany wprowadzić w czyn przy konkursach propagujemy nowsze sposoby uprawy, które podwajają zbiory buraków i ziemniaków i mówią przekonująco, że lepsze nawożenie i praca umiejętna się opłacają. Temi nowymi metodami są w pierwszym rzędzie jesienne doprawienie ziemi, aby jej z wiosną nie suszyć i aby pokarm na czas wzrostu był już gotowy — nieopóźnianie siewu, dalej nie za gęste sadzenie ziemniaków, bo zostawialiśmy odległość 50—60 cm. To samo przy przyrywce wczesnej buraków i kukurydzy.

Wielu z tych, co widziało późniejsze rezultaty z takich rzadkich roślin doszło do wniosku, że ten sposób jest lepszy. Ostatnią wreszcie rzeczą to zwrócenie bacnej uwagi na pielęgnację, a więc jaknajczęstsze poruszanie ziemi, a przez to wprowadzenie powietrza do niej, niepozwalanie na ubijanie się ziemi, a ułatwianie wsiąkania wody i stała wyteżona walka z chwastami.

Nierzadko spotykaliśmy się tutaj ze stosowaniem nawozów sztucznych, a także z podlewaniem wodą i rozcieńczoną gnojówką.

Ci konkursowicze, którzy przepracowali tematy ze zrozumieniem, zaglądając niejednokrotnie do książki, otrzymali bardzo ładne rezultaty, co wskazuje tablica Nr. 6, podająca nagrodzonych 1, 2 i 3 nagrodą i osiągnięte przez nich plony w przeliczeniu na hektar.

Mistrzem buraczanym C. Z. M. W. został kol. Lachowski Władysław, z Siarńca, osiągając plon w przelicz. na hektar 1243 centn. m.

Mistrzem ziemniaczym C. Z. M. W. został kol. Lyś Antoni z Mokrego, osiągając plon — 650 centn. metr.

Mistrzynią kukurydzianą kol. Janina Zochniakówna ze Zdanowa — plon 85 centn. metr. z hektara.

Za dobre wyniki w dziale rolnym zdobyło Koło w Zarządzu pierwszą nagrodę Okręgu. (pow. Zamojski).

A teraz spojrzmy na tablicę Nr. 7. Jak z niej widzimy do konkursów tych stanęło 354 członków, a wytrzymało do końca, to jest przyjechało na wystawę 220.

Wskazuje to, że dużo jest jeszcze w naszej Gromadzie związkowej Koleżeństwa, którzy swoich obowiązków nie wykonywują, u których można spotkać ogień ale słomiany. I o ile przytoczone plony mogły nas radować, o tyle te cyfry są dla nas wstydem i temu musimy walkę wypowiedzieć. Nie łomaczy tego i daleka odległość, bo bierzmy przykład z **Koła w Ulanikach na Wołyniu, które**

przebyło przeszło 50 klm. na wystawę; takie Koła są siłą organizacji i przyszłością wsi. Nie łomaczy też nieprzybycia niski plon, bo wtenczas tembardziej należy przyjechać, aby dowiedzieć się i obejrzeć rezultaty, które inni otrzymali i wziąć się lepiej do pracy.

W wielu wypadkach spotykały się braki i błędy w prowadzeniu notatek przez odkładanie zapisków na później nie zawsze każda praca była w swoim czasie zrobiona, a tak samo i zbiór nie zawsze zastugiwał na wiarę.

Tablica Nr. 7.

A. Ziemniaki

| POWIAT | Przystąpiło | Wytrzymało | Plon najmniejszy | Plon średni | Plon najwyższy |
|--------------|-------------|------------|------------------|-------------|----------------|
| Brzeski | 29 | 10 | 170 | 274.9 | 410 |
| Jędrzejowski | 31 | 23 | 203 | 289 | 495 |
| Lubelski | 41 | 25 | 182.8 | 264.9 | 347.1 |
| Łucki | 19 | 13 | 240 | 325.3 | 383 |
| Puławski | 12 | 6 | 300 | 323 | 344 |
| Piński | 21 | 21 | 220 | 304 | 480 |
| Sochaczewski | 15 | 6 | 210 | 267 | 304 |
| Zamojski | 21 | 12 | 390 | 452 | 650 |
| | 189 | 116 | | | |

Te braki musimy usunąć, gdyż tylko wtenczas będziemy osiągać prawdziwe korzyści z pracy konkursowej. Będziemy zdobywać wiedzę i urabiać sobie charakter. Zamało w roku ubiegłym czytaliśmy. Często, robiąc jakąś pracę według instrukcji, konkursowicz nie rozumiał dlaczego to robi.

W tym roku wyteżymy pracę sekeji, aby zdobyć potrzebne podręczniki, a z nich wyjaśnienie tajemnic. W czasie lustracji rolnicy fachowcy będą przepytywać konkursowiczów, aby przekonać się, czy temat dobrze znają i to też będzie mieć wpływ przy sądzeniu.

Parę słów należy powiedzieć o kukury-

B. Buraki.

| | | | | | |
|--------------|-----|----|-----|-------|-------|
| Jędrzejowski | 10 | 4 | 504 | 587 | 640 |
| Lubelski | 18 | 8 | 410 | 618.7 | 921 |
| Łucki | 13 | 10 | 397 | 518 | 700 |
| Piński | 29 | 20 | 260 | 525 | 960 |
| Rówieński | 12 | 12 | 64 | 229.4 | 639 |
| Sarzeński | 12 | 10 | 260 | 796 | 1111 |
| Sochaczewski | 10 | 4 | 152 | 172 | 191 |
| Zamojski | 12 | 10 | 244 | 665.8 | 113.1 |
| | 113 | 78 | | | |

C. Kukurydza.

| | | | | | |
|----------|----|----|----|------|------|
| Łucki | 19 | 10 | 28 | 52.5 | 82.4 |
| Zamojski | 30 | 22 | 25 | 85 | 135 |
| | 49 | 23 | | | |

dzy. Wyniki jakie otrzymaliśmy mówią za rozszerzeniem prób uprawy. Unikać przy tym musimy wiosennego nawożenia, dalej przenażenie azotem (u tych konkursowiczów nie dojrzała), zachowywać odległości rzędów 60 cm., a w rzędach 30—50 cm. Zostawiać jedną roślinę i na niej nie więcej jak trzy kolby.—

Tak uprawiana, dojrzała mimo późnej wiosny i zimnego lata i dała zbiory w przeliczeniu na hektar przeciętnie 50 centn. m., czyli więcej jak dwa razy żyto lub pszenica.

Niektóre powiaty w innych organizacjach zniechęciły się. Pamiętajmy, że nam zniechęcać się nie wolno, że musimy nauczyć się uprawiać, a dopiero potem oszczędzić. Rezultaty były dobre — a więc przystępujemy liczej.

Pomimo niedociągnięć zamykamy ten rok pracy działu rolnego w przekonaniu, że nauczyliśmy się wiele i że z wiosną staną liczniejsze szeregi do walki o rozpowszechnienie i lepszą uprawę buraka, kukurydzy i ziemniaka.

5. Konkursy warzywnicze.

Kapusta, cebula i pomidory—oto tematy konkursów warzywniczych, jakie przeprowadzone były w roku ubiegłym. Kapusta i cebula—to warzywa najczęściej rozpowszechnione wśród szerokich mas, mające zawsze zbyt wskutek **dużego zapotrzebowania**. Tem więcej więc przez wprowadzenie konkursów



Jeszcze rok, a kukurydza zamojszczaków stanie się głośną w całym świecie.

na nie, chcemy możliwie udoskonalić ich hodowlę i zwiększyć produkcję, zwłaszcza cebuli, aby nie trzeba było przywozić jej do nas z zagranicy, gdyż własna nie starcza. Z pomidorami inna jest sprawa. Mało są one uprawiane, a wielka szkoda, bo są to smaczne i zdrowe warzywa, mające olbrzymie zastosowanie, nie tylko na surowo, ale i przerabiane na rozmaite zupy i sosy. Jest więc nadzieja, że dzięki konkursom ocenione będą należąco.

Celem naszym w przyszłości jest **polowa uprawa warzyw**, do której Polska ma tak dobre **warunki klimatu i gleby**. Upra-

T a b l i c a N r. 8.

Kapusta

| POWIATY | Ilość zgłoszonych | Ilość uczestników na pokazie | Plon najmniejszy | Plon średni | Plon najwyższy |
|--------------|-------------------|------------------------------|------------------|-------------|----------------|
| Sochaczewski | 16 | 2 | 274 | 357 | 440 |
| Lubelski | 17 | 5 | 210 | 234 | 235 |
| Zamojski | 34 | 28 | 274 | 357 | 440 |
| Łucki | 13 | 13 | 13 | 289 | 517 |

Pomidory

| | | | | | |
|----------|----|----|----|-----|-----|
| Zamojski | 28 | 18 | 26 | 150 | 291 |
|----------|----|----|----|-----|-----|

Cebula

| | | | | | |
|--------------|-----|----|------|-------|-----|
| Zamojski | 42 | 20 | 24,5 | 150,9 | 300 |
| Ogólna ilość | 150 | 86 | | | |

T a b l i c a N r. 9.

Wykaz nagrodzonych.

Cebula

| Powiaty | I | II | III |
|----------|--|-----------------------|-------------------------|
| Zamojski | Magritówna Aniela Plon z 50 m. ² 216 kg. | Łysiówna Marja 214 | Siemkówna Helena 150 |

Pomidory

| | | | |
|----------|--|----------------------------|--|
| Zamojski | Waškówna Jadwiga Plon z 50 m. ² 200. kg. | Ziarkiewicz Tadeusz 291 | |
|----------|--|----------------------------|--|

Kapusta

| | | | | | | |
|--------------|--|-------------------------------|------------------------------|----------------------------|-----------------------------|--------------------------------|
| Łucki | Leśniewicz Franciszek Plon z 50 m. ² 517 kg. | | Hulanicka Helena 495 | Wojczalówna Walerja 340 | | |
| Zamojski | Bondyrówna Aniela 657 | | Lachowski Józef 610 | Kusz Michał 475 | | |
| Lubelski | I Głęb Józef 325 | II Miształówna Kat. 308 | III Wójcik Tadeusz 160 | IV Kępska Marja | V Żaglówna Helena 287 | VI Pudełkówna Stanisława |
| Sochaczewski | Szydłowski Leon 440 | | | | | |

wa warzyw—to doskonałe wykorzystanie ziemi i zwiększenie dochodu z niej. Konkursy warzywnicze mają zaś za cel zaznajomienie z uprawą warzyw. Przystępując do konkursów w przeciągu kilku lat przechodzimy niemal całe warzywnictwo. Weźmy w pierwszym roku 1 poletko z cebulą, czy też kapustą, w drugim roku—3 poletko a wreszcie w trzecim—5, a w niedalekiej przyszłości możemy się już wziąć do polowej uprawy warzyw, które w danych warunkach najwięcej nam się będą opłacać. Na własny użytek zaś założymy sobie mały ogródek wzorowy, gdzie będziemy mieć po trochu wszystkich warzyw. Wtedy też z polowej uprawy ciągnąć będziemy zyski, a z małego ogródka będziemy mieć inne korzyści, a mianowicie, przybywać nam będzie sił i zdrowia w rezultacie lepszego odżywiania.

W roku ubiegłym przeprowadzono konkursy warzywnicze w 4 pow.: łuckim, lubelskim, zamojskim i sochaczewskim. Przytem kapusta była uprawiana we wszystkich czterech, a cebula i pomidory tylko w zamojskim. Ogólna liczba członków, którzy przystąpili do konkursów warzywniczych była 150. Na wystawę przybyło z tego 86. Jest to szczegółowo przedstawione w tablicy I. Tablica II podaje wykaz nagrodzonych.

Rezultaty były naogół niezłe mogły być jednak lepsze. Jest to dopiero zapoczątkowanie pracy w dziedzinie warzywnictwa, a wiemy, że wszelkie początki idą zawsze dość opornie. Nie było dotychczas zainteresowania się pracą ogrodniczą po wsiach. Nie tylko że nie doceniano jej pożytku, ale raczej lekceważono, żałując i pracy i wszelkiego nakładu.

W ogródku kwiatkowym.

Maj—wieczór jasny, ciepły, wiosenny.

Promienne gwiazdy wstępowały na niebo i, ukryte w błękitnej toni, mrugały z oddali jak oczy istot dalekich leż sercu miłych.

W lekko zmarszczonej, szafirowej toni sklepienia niebieskiego płynął powoli księżyc, rzucając na ziemię, pogrążoną w półśnennem marzeniu, snopy zimnego światła.

Naogół panowała niezmacona cisza i uczysty spokój—jeno strumyk cichuteńko szepotał modlitwę na cześć Stwórcy. W ogródku kwiatowym Helenki zgromadziło się całe Koło Młodzieży Wiejskiej z Podchoin.

Helenka, zapatrzona w ciemną dal, błędną oczyma po gwiazdach, a z twarzącej jej promieniowała dumą i zadowolenie,—że ona jest właścicielką tego ogródka, który swą niebiańską wonią oczarował kolegów i koleżanki.

Pochyliła się nad grządką srebrzystych bratków i zaszeptala:

Byli i tacy co się zapóźno zdecydowali, dopiero na wiosnę, w ostatniej chwili. Nie pomysleli o tem, że chcąc mieć ładne plony, trzeba się wcześniej koło tego zakrzętać i ziemię już na jesieni przygotować i obrobić. Małe plony, jakie otrzymali, mogły ich zniechęcić. Obecnie wszystko przedstawia się dużo lepiej. Zainteresowanie już wzrosło, czego dowodem jest moc zgłoszeń do konkursów, jakie nadechodzą do Centrali. Zdobyliśmy nowych instruktorów fachowców, wskutek czego Koła będą mogły być lepiej obsłużone, a konkursowicze nie będą narzekać na brak instrukcyj.

Tak więc w tym roku cała praca nabierze dużo szerszego zakresu. Zapisanych do konkursów będzie dużo więcej, a napewno wszyscy dotrą do końca i tłumnie przybędą na wystawę, chcąc się pochwalić pięknymi plonami.

B. Cybulska.

Głosy z terenu.

Buraki.

Głębię pod buraki miałam piaszczysto-gliniastą, dosyć wilgotną, po owsie. Ściernisko było na jesieni dwa razy przeorane. Pierwszy raz głęboko, następnie nawiezione obornikiem i przeorane już płytko. Z wiosną, gdy tylko ziemia obeschła, przeorałam znowu. Ponieważ nie wszystkie chwasty zostały wyniszczone—trzeba było przekopać ziemię motyką. Wreszcie zabronowałam poletko grabiami.

Dopiero w maju przystąpiłam do siewu. Siałam w rzędy, pomiędzy którymi odległość wynosiła 40 cm. Domieszałam nieco jęczmienia, by szybciej zarzysowały się rzędy. Po siedmiu dniach buraki wzeszły. Na nieszczę

...Czy smutno wam, że oto rosa błyszczy w waszych kielichach jak krople gorzkich łez?—i zakryła twarz.

Zachwyceni i zaczarowani zapachem siedzieli długo i cicho, jakoby w błogim śnie. Słowa im zamary na ustach i była taka cisza, że słyszeli tajemne szelesty kwiatów i poszeptu poasowych goździków.

Jeden z kolegów szepnął— „miło”. I słowo to porwane dziesiątkami ust, szło w dal i po chwili zmieniło się w burzę uwielbienia.

Helenka odjęła dłoń; w wilgotnych jej źrenicach zaślnął raz i drugi jakiś dziwny połysk niby migotanie odległej błyskawicy, a wreszcie cała rozpromieniona wymówiła przyciszonym, ale głębokim głosem:

— „Wierzę, iż w 1929 r. każde z Was urządzi miły, jak marzenie konkursowy ogródek kwiatowy. Radość i dumą, którą odczuwam w głębi swego serca zjednoczy nas, woń kwiatów uprzyjemni życie w naszej wiosce.

ście w krótkim czasie była okropna ulewa i zimno. Spłukało mi to znaczną ilość buraków. Pozostałe dostały choroby czarnej nóżki. Myślałam, że wygina mi wszystkie. Zabrałam się do pracy, często motyką wzruszałam ziemię, która po ulewie była bardzo ubita. Po dwóch tygodniach poprawiły się moje buraki. Wtedy zaczęłam pracować z podwójną chęcią. Wzruszałam ziemię bardzo często, czyściłam z chwastów. Całe pole dwa razy (w pochmurne dni) polałam gnojówką.

W niektórych miejscach powschodziły buraki zagęsto—więc przerwałam je i przesadziłam tak, że odległość pomiędzy nimi wynosiła 20 cm.

Jesienią już były takie śliczne, że wszyscy je podziwiali. Starsi zaczęli mówić:

„O, jednak dobrze należeć do Koła i stać do konkursów choć to zajmuje dużo czasu“.

Na ten rok wszyscy sąsiedzi postanowili przystąpić do uprawy buraków konkursowych. Już przygotowali pola.

Ze 100 mtr². pola zebrałam 1236 kg.

H. Kunicka.

Ziemniaki.

Ziemniaki swoje sadziłem na płowiznie, której podglebie stanowi glina nieprzepuszczalna.

Zrobiłem podorywkę, bronowanie, grubowanie, wynawożenie obornikiem i przyorałem na zimę.

Sadzeniaki gatunku „pośpiechy“ nabyłem od ogrodnika w Zamościu.

Żegnajcie!“ Twarzyczka jej gorzała jak płomienny kwiat młodej róży..

Marmurowe usta koleżanek milczały jak zakłète, lecz w sercach ich stawała potężnie wola współzawodniczenia z Helą.

Wyszli—cicho było — wioska, utrudzona pracą, spała spokojnie, jeno stróż nocny czasami zatrąbił głośno, a smętna jutrzenna jasność, błędząca po modrem niebie, zapowiadała, że za chwilę ze złocistego obłoku wyjdzie promienna tarcza słońca.

W rok potem cała wioska tonęła w kwiatach, ludzie byli weseli, bo praca koło domów wydawała się miłszą a nienawiść wzajemną z trupim jadem w ustach znikła. W sercach wszystkich zrodziła się niezłomna wiara w promienną przyszłość polskiej wsi.

Ignacy Więckowski.

Podehójny, dn. 1.I. 29 roku.

Pod kartofle użyłem obornika w pełnej dawce.

Podczas wzrostu oborywałem kartofle 3 razy—pierwszy raz podczas zejścia pogłębia-czem, drugi raz podczas średniego wzrostu — płuzkiem, trzeci raz podczas pełnego wzrostu, również płuzkiem.

Po silniejszym deszczu, ziemię zbitym motykowałem. Wszelkie chwasty pielono.

Różnica w plonie wynosiła około 150 proc.

Zauważyć to musieli, rzecz oczywista sąsiedzi i postanowili w roku następnym wypróbować mojego sposobu uprawy. Mam zamiar i ja w roku bieżącym poczynić dalsze spostrzeżenia w uprawie kartofli.

Zainteresowanie konkursami w Kole po mojej próbie znacznie wzrosło, bo w roku bieżącym staje do konkursu hodowli świń 8 kol.,



Kolby kukurydzy, ofiarowane Centrali przez kol. Zochniakównę, są najlepszym środkiem propagandy nowej rośliny.

uprawy ziemniaków 12 kol., cebuli—16 kol., pomidorów—9 kol., buraków—9 kol., kapusty—6 kol., kukurydzy—5 kol., wychowu kur 6 kol. no i do ogródków kwiatowych—6 kol.

Antoni Łys.

Jak otrzymałam taki duży zbiór konkursowy kukurydzy.

Po ziemniakach na wiosnę dałam obornik, przerozłam i bronowałam, tak rola leżała dwa tygodnie. Po dwu tygodniach sadziłam kukurydzę 13 maja w kwadrat 50×50 cm. po 1—2 ziarn. Stwierdziłam jednak, że najdorodniejsza kukurydza była tam, gdzie wyrosła pojedyncza roślina.

Po wzejściu motyczkowałam, bochwast pospieszał. Gdzie cokolwiek podrosła podsypałam.

Kiedy rośliny były już większe i zaczęły wyrastać u nich boczne pędy — zaraz je obrywałam.

Po 2—3 kolby zostawiałam na roślinie, tam gdzie pozostawiłam dwie kolby były one znacznie ładniejsze, postanowiłam więc teraz zostawić tylko dwie kolby.

Już czekałam z niecierpliwością wiosny, bo w jesieni uprawiałam poletko pod kukurydżę narazie tylko 300 m². Zobaczmy, jaki będzie wynik po jesiennej nawozie. Na ten rok zgłosiło się już piętnastu członków Koła do konkursów, liczba ta z pewnością się powiększy. W przeszłym roku było nas tylko pięcioro uczestników konkursu.

Ziarno jeszcze posiadam, chętnie odstąpię tym, którzyby go sobie życzyli.

J. Zochniakówna.

Kapusta.

W 1927 r. zdobył pierwszą nagrodę w konkursie kapusty i brat mój. Podśmiewałem się z niego, ale i przypatrywałem się pracy, pragnąc coś z niej skorzystać. Otrzymał on przy zbiorze 340 kg. kapusty z 40 m², kiedy inni zaledwie po 125 kg. To mnie przekonało o celowości pracy. Postanowiłem w roku następnym przystąpić do uprawy kapusty.

Już jesienią wybrałem dość wilgotny kawałek ziemi, nawoziłem go obornikiem i przerozalem. Pozostawiłem tak w ostrej skibie aż do wiosny. Na wiosnę, gdy tylko śnieg zgiął — posypałem poletko popiołem drzewnym, następnie, kiedy już można było z końmi wejść w ogród, zbronowałem i zradliłem. Podczas sadzenia przekopałem, zaś potem codzień podlewałem wodą, ogrzana przez słońce. Chwasty, gdy tylko zeszyły — motykowałem, przez co spulchniałem też ziemię. Przy pierwszym i drugim okopywaniu polałem krzaki rozcieńczoną gnojówką, więcej bałem się podlewać, by nie podpalić.

Szkodników miałem bardzo mało. Przyopuszczam, że pomogło tu posypanie poletka popiołem drzewnym i po każdym deszczu-wapnem gazonem. Skoro tylko zauważyłem gdzieś liszkę — dusiłem, nie dając się rozmażać.

W podobny sposób postąpiłem z rozsia-

niem rozsady, tylko pod rozsadę dałem ziemię z podwórza i drwalni. I tak posługując się wskazaniami instrukcyj, a i własną praktyką — otrzymałem dobry rezultat.

Obecnie w naszej wsi zapanowało wielkie zainteresowanie sposobem uprawy kapusty, jaki wypraktykowaliśmy z bratem. Przychożą do nas prawie wszyscy sąsiedzi, przyglądają się, jak sadzimy kapustę i proszą o rozsadę. Po zbiorze kapusty jest u nas zwyciężaj gromadnego krajania kapusty. Moją kapustę podziwiali wszystkie koleżanki i postanowiły w roku bieżącym brać udział w konkursie kapusty.

Miałem też w tym roku konkurs ziemniaków, który udało mi się dobrze. Nauczony doświadczeniem postanowiłem w tym roku wszystkie ziemniaki sadzić pod znacznik, bo przekonałem się, że chociaż pociąga to nieco więcej pracy, ale daje dwa razy więcej korzyści.

Franciszek Leśniczyc.

Moje pomidory.

W grudniu 1927 roku byłem na kursach wychowania rolniczego, urządzonych w Zamościu staraniem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Słyszałem tam o uprawie pomidorów i korzyściach, jakie z nich mamy. Salę wykładową opuściłem z mocnym postanowieniem zaprowadzenia u siebie plantacji pomidorów.

Cieszyłem się bardzo, gdy słońce wiosenne topiło śniegi i z pod nich ukazała się ziemia, szara i smutna, przesiąknięta potem, jedyna miłość polskiego rolnika, na której miały się zrodzić wymarzone moje pomidory. Wiosna! Wiosna! Wiosna! Wiosna! — ogłasza czajka, przelatując nad łąkami. Cała natura budzi się ze snu, odmładza się. Niedługo, a wspaniały, różnorodny płaszcz przywdzieje; sady rozbrzmiewać będą śpiewem ptaków, na łąkach zakwitnie kaczoniec a wiśnie przywdzieją białe sukienki. Niedługo a wszystko rozweseli się. Już śniegi topnieją, a tęskna dusza rolnicza rozpogadza się, coś w nią wstępuje, jakaś radość, jakaś nadzieja, lepsze jutro, wszystko tak będzie inaczej, niech tylko przyjdzie ta ukochana Królowna-Wiosna.

22-go kwietnia zacząłem przygotowywać poletko, na którym miałem posadzić pomidory. Po wybronowaniu nic nie robiłem aż do 18-go maja. W tym dniu zorałem cały ogród, liczący 1200 m. i płytkimi bródmami oddzieliłem swoje poletko, które posiada powierzchnię 110 m. A położone jest nad łąkami. Gleba piaszczysta (czarny piasek).

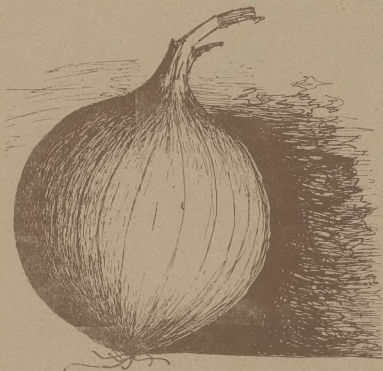
Dnia 19 maja przywiezłem ze Szkoły Rolniczej w Sitnie flance pomidorów i zasa-

dziłem je w odległości 60 cm. jeden od drugiego.

W dwa tygodnie po posadzeniu obmotyczkowałem i słomą przywiązałem do tyczek, obrywając pierwsze kwiaty. W trzy dni później pomidory zaczęły szybko wybijać się do góry i puszczały pędy boczne, które zaraz odrywałem. Ponieważ panowała susza, dlatego z chwastami kłopotu nie miałem. Plantacja moja zawierała 150 krzaków, każdy z nich sta-

neczne miały dostęp. Nie wolno pomidorów sadzić tam, gdzie słońce nie ma dostępu.

Po zerwaniu, niedojrzałe pomidory kładłem na słońcu i po krótkim czasie bardzo ładnie zarumieniły się i były zupełnie dobre w spożyciu. Niektóre tak późno urosły, że nie było nawet mowy, aby na słońcu dojrzały. Te kładłem do garnków i umieszczałem w duchońce (słabo opalanej). Po trzech dniach



Konkursowa cebula żyławska.

rannie przywiązany do tyczki długości 2 i pół mtr. Wokoło łodygi obsypałem kopczyk do pierwszych liści. Pomidory tak się zaczęły buić, że musiałem pozwolić na dwa pędy.

Z chwilą, gdy już było nadmiar owoców, zrywałem pędem kwiaty i wierzchy, ażeby nie rosły. Zaznaczam, że poletko jeszcze w jesieni były wynawożone obornikiem (30 wozów średnich na mórg).

Różnica w uprawie konkursowej a zwykłej jest ta, że przy uprawie zwykłej sadi się gęściej i pozwala się rosnać pędem bocznym a przy uprawie konkursowej sadi się w odległości 65 cm. krzak od krzaka i obrywa się pędy boczne, jeżeli ziemia jest słaba; jeżeli zaś mocna — można pozwolić nawet na cztery pędy.

Gdy pomidory zaczęły się już zapalać—dołała ich obrywałem liście, aby promienie słoń-

ca wszystkie były czerwone tak, jakby były na słońcu.

Plantacja moja dała mi obfity plon. Każdy z krzaków przyniósł mi 4 kg. owoców. Całe poletko dało mi 600 kg. Część sprzedałem, a resztę zamarynowałem w beczkach i teraz sprzedaję po 1 zł. za kg. Zaznaczam, że popyt na pomidory dosyć słaby. Ogórki prędzej i drożej można sprzedać. Od szeregu lat Matka moja prowadzi w powiecie zamojskim plantację ogórków, które dają znaczne dochody. Zaznaczam, że sąsiedzi śmieli się ze mnie, że wprowadzam jakieś nowomodne chwasty, a teraz każda z sąsiadek przychodzi do mnie, by się poinformować o uprawie i, by skosztować, jaki to też smak mają te marynowane dziwadła. Mowa tu o najbardziej zacofanych. Wiośka chętnie spożywa pomidory i w roku na-

stępnym wszyscy obiecują zaprowadzić u siebie podobną plantację. Namawiam i służę radą.

Uprawa moich pomidorów i wszelkie wydatki wyniosły 15 zł.

Dobre są marynowane pomidory, przeważnie wtedy, gdy na talerzu dymi gorąca pieczeń wieprzowa!

Białobrzegi 74.I.29 r.

Antoni Bojarczyk.



Ogródek warzywny na Wołyniu.

W JAKI SPOSÓB OTRZYMAŁAM TAK ŁADNY REZULTAT W KONKURŚIE POMIDORÓW.

Z poletku 50 m² zebrałam pomidorów 216 kg. Na zimę nawiozłam poletko obornikiem stosowałam orkę do 17 cm. głębokości. Na wiosnę w miesiącu maju uprawiałam rolę, odstępy porobiłam znacznikiem na odległość, 1 m. W dołki w które miałam wsadzać flance podłożyłam kompost. Kompost przykryłam warstwą ziemi grubości do 4 cm. Korzeń flanca maczałam w rozcieńczonym krowieńcu i w oznaczonych miejscach sadziłam zupełnie pochyło, tak że na powierzchni ziemi zostały tylko wierzchołki flanców, zwrócone w kierunku południowym. Po zasadzeniu poletko posypałam saletrą w ilości 5 kg. W cztery dni po zaflan-

cowaniu podlałam rozcieńczoną gnojówką i co drugi lub trzeci dzień stosowałam podobne podlewanie. W przedkim czasie po przyjęciu się flanców okopałam je wysoko, aby im zimno nie szkodziło.

W dalszej pielęgnacji często plewiłam, zruszałam ziemię, podlewałam wodą rzeczną, lub gnojówką (rozcieńczoną).

Bardzo ważną rzeczą w pielęgnacji pomidorów jest podcinanie pędów. Kiedy flance zaczęły wrastać w pędy nie wolno zostawić więcej jak trzy najsilniejsze, a nawet dwa silne można zostawić. Straciłam na to wiele czasu, gdyż stale pilnowałam, nie dopuszczając do rośnięcia nowych pędów. Każdy pęd u mnie miał własną podpórke, do której był przywiązany. Kiedy krzaki pomidorów obitowały już w całej pełni w owoce, poobcinałam wierzchołki pędów, w celu otrzymania większych i wcześniejszych owoców i oczywiście cel osiągnęłam. N. p. z mego poletku miałam wiele sztuk o wadze blisko 1/2 kg. jedna sztuka.

Zaznaczyć muszę, iż każda praca, podejmowana przy plantacji konkursowych pomidorów, mimo nawet gorąca i skwaru, była dla mnie wielką przyjemnością. Na przyszłość będę się starała uprawiać pomidory oraz i inne produkty, objęte konkursem.

Zainteresowanie się pomidorami moimi było dość duże tak między konkursistami jak nie konkursistami, uprawiającymi pomidory. Różnica wydajności pomidorów między moimi konkursowymi, a u innych uprawiających nie konkursowych była dość jaskrawa, gdyż mniej więcej z takiego poletka zbierano 50, do 60 kg. a nawet i mniej.

Zauważyłam też u innych ochotę do wzorowania się na mojej metodzie. Wiele osób zapytywało mnie, co przy pomidorach robiłam, że otrzymałam tak ładny rezultat i takie wielkie owoce. O marynacie pomidorów, jak też o gotowaniu zup na wsi mało jeszcze mamy wiadomości. O ile gdzie sadyż to raczej w celu handlu.

Jadwiga z Paczósów Waškowa.

Pozostałą część przygotowanego do numeru konkursowego materiału podamy

w numerze następnym.

Z RADJA.

Najważniejsze audycje radjowe Polskie Radjo Warszawa

Niedziela, 3. II. 29 r. 16.15—11.45 Transmisja nabożeństwa. 12.00—14.00 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 14.00 Odczyt „Wędrówki młodego rolnika” — inż. Stefan Wydrzykowski. 14.20 Organizacja zbytu lnu. 14.40 Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze — S. Mędrzecki. 15.15—17.30 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 18.30—19.00 Koncert popularny. 20.30 Koncert wieczorny.

Poniedziałek, d. 4. II. 29 r. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00—13.15 Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert wieczorny.

Wtorek, d. 5. II. 29 r. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych dla wsi. 13.00 do 13.15 Komunikat rolniczy. 17.55—18.50 Koncert popołudniowy. 19.50 Transmisja opery.

Środa, d. 6. II. 19 r. 12.10—13.00 Program dla dzieci wiejskich. 13.00—13.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 17.25—17.50 „Skrzynka pocztowa” — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 19.10 do 19.35 Odczyt z działu „Krajoznawstwo”. 20.00 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek, dn. 7. II. 29 r. 17.25—17.50 Pogadanka p. t. „Umiejętność prowadzenia domu” — z działu „Kącik dla kobiet” — wygłosi p. Marię Ankiewiczowa. 17.55—18.50 Koncert popołudniowy. 19.30 Odczyt p. t. Tegoroczne konjunktury na rynku drzewnym w związku z układem polsko-niemieckim. 20.30—21.15 Koncert wieczorny.

Piątek, dn. 8. II. 29 r. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00—13.15 Komunikat rolniczy. 17.55—18.50 Koncert popołudniowy. 19.10—19.35 Odczyt p. t. „Higijena i Medycyna”. 20.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej.

Sobota, dn. 9. II. 29 r. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00—13.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 15.35 do 15.50 Komunikat samorządowy. 19.10 do „Radjoodbiornik” — wygłosi dr. Marjan Stępowowski. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komunikat teatrów warszawskich.

Ostrzeżenie.

Na terenie pow. janowskiego w woj. lubelskim pojawił się jakiś młody pan, powołujący się na Sejmik i Związek Młodzieży Wiejskiej i organizujący lekcje „modnych tań-

ców”. Celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień spieszymy podać do wiadomości wszystkich koleżanek i kolegów, że **Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej nie organizował, ani nie organizuje podobnych kursów i nikogo do ich organizowania w Kołach nie upoważniał.**

Do Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Lubelskiego.

Niniejszem podajemy do wiadomości Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Lubelskiego, że w dniach 17, 18 i 19 lutego b. r. odbędzie się w Lublinie kurs dla sekretarzy i skarbników,

Kół. prezesi dopilnują tej ważnej sprawy, aby wszystkie Koła miały przedstawicieli na kursie. Tą drogą dojdziemy wreszcie do normalnego stanu w Kołach, jeżeli chodzi o dwa zasadnicze działy biurowości.

Bliższe informacje na konferencji prezesów w dniu 10 lutego b. r.

Zarząd O. Z. M. W.



Prezydent Rzeczypospolitej w Zakopanem.

W dniu 24 b. m. przybył do Zakopanego Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki oraz dwóch adjutantów. Na dworcu witali Dostojnego Gościa przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych i różnych organizacji społecznych. Po powitaniu udał się p. Prezydent do sanatorium wojskowego, gdzie zamieszkał w przygotowanych dla Niego apartamentach.

Wniosek o votum nieufności dla ministra Cara w Sejmie.

Klub narodowy (dawniej „narodowa demokracja”) zgłosił wniosek o votum nieufności dla ministra sprawiedliwości p. Cara, motywując go tem, że p. Car wprowadził w życie jako obowiązującą ustawę o ustroju sądów powszechnych, nie zatwierdzoną przez Sejm i na jej podstawie usunął prezesa Sądu Najwyższego p. Seydę kilku wiceprezesów Sądów Apelacyjnych z zajmowanych przez nich stanowisk, chociaż według zdania klubu Narodowego ustawa go do tego nie upoważniała.

Wszystkie kluby sejmowe odbyły narady, w których określiły swoje stanowisko wobec wniosku. P.P.S. i Piast

postanowili się wstrzymać od głosu. Stronictwo chłopskie postanowiło głosować za wnioskiem o nieufności dla ministra. Kluby żydowski i niemiecki postanowiły się wstrzymać od głosu.

Przed głosowaniem wniosk o na pełnym Sejmie oświadczył promjer Bartel, że cały Rząd solidaryzuje się z działalnością ministra Cura. Wskazywało to, że jeśli votum nieufności uzyska większość — wyciągnię z tego konsekwencje cały Rząd. W głosowaniu 83 glosy padły za wnioskiem — głosowały tutaj — Klub Narodowy (endecja), Chrześcijańska Demokracja, N. P. R. (prawica), mniejszości słowiańskie i Stronictwo Chłopskie. Przeciw wnioskowi 96 głosów — głosowały: Blok Bezpartyjny Frakcja Rewolucyjna P.P. S. i grupa chłopska Stapińskiego. Wszystkie inne kluby wstrzymały się od głosu.

Zbieg nazwiska ministra sprawiedliwości z pospolicą nazwą dawnego władcy Rosji, któremu zawsze ufała endecja, spodziewając się od niego wspaniałomyślności przyczynił się do powstania w Sejmie dowcipu, że „endecja poraz pierwszy występuje przeciwko Carowi”.

Kłopoty dyktatorów.

W ostatnich latach w wielu państwach europejskich zamiast parlamentaryzmu, który nie spełniał widocznego swych zadań dość dobrze, powstały jawne lub ukryte dyktatury. Między innymi stali się dyktatorami Litwy b. nauczyciel łaciny w gimnazjum p. Waldemaras i w Hiszpanji general Primo de Rivera. Stanowisko dyktatora, zapewniające temu kto je sprawuje władzę nieograniczoną w państwie posiada, jak pokazują doświadczenia obydwu tych dyktatur i kolee. Już kilkakrotnie organizowano na Litwie spiski przeciwko p. Waldemarasowi a nieudanej było i w Hiszpanji.

W ostatnich dniach wykryto na Litwie sprzyścieżenie poszczególnych oddziałów wojsk przeciwko systemowi rządów p. Waldemara.

Na czele sprzyścieżonych stał szef sztabu generalnego litewskiego płk. Plechawiczius. Do wykrycia sprzyścieżenia przyczynić się mieli podobno agenci posła niemieckiego w Kownie. Jest to prawdopodobne, ponieważ Niemcom, które zapewniły sobie duży wpływ, a z tem i duże korzyści na Waldemarasie — musi zależeć na tem, by go utrzymać przy władzy. Płk. Plechawiczius został pozbawiony zajmowanego stanowiska. Przewidziane są wystąpienia garnizonów wojskowych poszczególnych miast — zwłaszcza Kłajpedy przeciwko Waldemarasowi.

Podobnie w Hiszpanji. Jest tylko ta różnica, że w Hiszpanji doszło do jawnego buntu oddziałów wojskowych — głównie artylerji przeciwko p. Primo de Rivera. Ruchawkę rozpoczął pułk artylerji w Ciudad Real. Primo de Rivera wystąpił przeciwko zbuntowanym oddziałom samoloty i piechotę.

Jak widać i dyktatorzy mają kłopoty.

Zaburzenia wewnętrzne w Sowieciech.

Już oddawna powstał wśród komunistów rosyjskich rozłam. Powstały tam dwa obozy: zwolenników Stalina (Stalin jest obecnie u steru rządu) i Trockiego, którego Stalin zesłał na wygnanie do Krymu. Obóz Trockiego stał się zwiększa, ponieważ Stalinowcy nie zdołali opanować groźnej sytuacji w kraju (zachwianie się czerwońca, trudności gospodarcze, opozycja wśród rolników — osłabiły mocno powagę rządu). Rząd Stalina, podrażniony do najwyższego stopnia rozsiewaniem wśród ludności wiadomościami, jakoby potęga jego była wstrząśnięta, dokonał licznych aresztowań w łonie grupy Trockiego, oraz zaprzeczył pogłosce o ucieczce Trockiego zagranicę i dojeściu do porozumienia między nim i żywiołami emigracji rosyjskiej, wrogo względem bolszewików usposobionej w sprawie utworzenia frontu antybolszewickiego.

LATARNIE PROJEKCYJNE
z oświetleniem
ELEKTRYCZNYM,
KARBIDOWYM
i SPIRYTUSOWYM

Wielki wybór przezroczy

EPIDJASKOPY

do wyświetlania pocztówek, rycin i fotografji (tylko na prąd elektryczny)

Wszelkie pomoce naukowe dla

SZKÓŁ ROLNICZYCH

poleca

POMOC SZKOLNA¹¹

Sp. Ks. z ogr. odp. Warszawa
ul. Krak. Przedmieście 38, tel. 191-32.

TRĘŚĆ NUMERU: Do konkursowiczów, przez St. Gierata. — Konkursy, Jur'a. — W obliczu pracy, przez L. Stańczykowskiego. — Sprawozdanie z prac konkursowych za r. 1928, przez Jur'a, J. Turową i B. Cybalską. — Głosy z terenu. — Radjo. — Komunikaty. — Z Polski i świata.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/4 str. — 90 zł. 1/2 str. — 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatnie i pierwszej po tekście o 10% a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: J. Sawicki.

Wydawca: Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia „OSTOJA” Warszawa, Tamko 37.